

Tajemnice królewskiej metresy

W czasach aranżowanych małżeństw, gdy w rodach królewskich ze względów ekonomicznych lub politycznych w pary odgórnie łączono ludzi zupełnie sobie obcych, metresy były nie tylko kochankami władców, ale też przyjaciółkami, powiernicami sekretów i trosk, osobami zaufanymi, bliskimi. Niektóre z nich po latach życia w cieniu, stawały się wreszcie prawowitymi żonami swoich ukochanych.

Tak też było w przypadku pani Fitzherbert, choć jej historia należy do zupełnie wyjątkowych.

Urodziła się jako Maria Ann Smythe w 1756 roku. Była najstarszym dzieckiem Williama Smythe i Mary Ann Errington – katolików z arystokratycznym rodowodem. Nauki pobierała w Paryżu.

W wieku 18 lat została wydana za Edwarda Welda, bogatego właściciela ziemskiego, starszego od niej o 16 lat. 3 miesiące po ślubie mąż spadł z konia i zabił się. Młodziutka wdowa znalazła się w poważnych tarapatach finansowych, bo Edward nie zdążył zmienić testamentu, więc Maria nie dostała spadku.

Bez perspektyw i pieniędzy musiała szybko poszukać nowego męża. Trzy lata później związała się z Thomasem Fitzherbertem z Swynnerton. Tym razem małżonek był o 10 lat starszy od niej. Para doczekała się syna, ale zmarł on w młodym wieku. W 1781 roku Maria ponownie została wdową. Tym razem odziedziczyła dom przy Park Street, w londyńskiej dzielnicy Mayfair oraz niezłą roczną pensję.

Gdy wyszła z żałoby, za sprawą swojego wuja lorda Sefton i brata Henry Erringtona zaczęła obracać się w kręgach londyńskiej socjety. Była teraz młodą wdową do wzięcia i zapewne miała wielu konkurentów. Wiosną 1784 roku ściągnęła na siebie wzrok samego księcia-regenta – Jerzego. Była od niego starsza, ale wrażliwego młodzieńca nie zniechęcało nic, ani jej wiek, ani pozycja, ani wyznanie. Wkrótce elity zaczęły plotkować, że pani Fitzherbert jest najnowszą kochanką Prinny'ego (tak nazywali go przyjaciele).

Para zdaje się być prawdziwie zakochana. W lipcu książę Walii obdarowuje wybrankę pierścieniem, który dla niego oznacza zgodę na małżeństwo. Maria nie chce się zgodzić na taki dar, ale ukochany grozi samobójstwem. Wie, że ślub z księciem jest niemożliwy: ona jest katoliczką, a na związek z nią król nigdy nie wyda wymaganej w przypadku następcy tronu zgody. Ucieka więc do Europy kontynentalnej.

Ostatecznie jednak powraca do Londynu w grudniu 1785 roku. To właśnie wtedy zakochani pobierają się podczas sekretnej ceremonii w domu pani Fitzherbert przy Park Street.

Małżeństwo utrzymywane jest w tajemnicy. Dlaczego? Zgodnie z angielskim prawem Prinny jako mąż katolicki utraciłby prawo do sukcesji, a rodzina królewska nigdy nie uznałaby takiego związku.

Skąd zatem tak ryzykowna decyzja? Krążą pogłoski, że Maria jest w ciąży, a nieślubne dziecko znacznie nadszarpnęłoby jej reputację, zarówno w elitarnym środowisku jak i w Kościele, do którego należała.

Plotki na ich temat nie ustają, ale Prinny i pani Fitzherbert żyją razem do 1794 roku. Niestety przez swój ekstrawagancki styl życia regent popada w długi. Król Jerzy III zapowiada, że nie pomoże synowi dopóki ten nie poślubi Karoliny Brunszwickiej. Sprawę komplikuje dodatkowo nowa metresa księcia, hrabina Jersey – Frances Villier. Namawia usilnie Prinny’ego, by wypełnił wolę ojca i pozbył się długów. Ona chce utrzymać swoją pozycję kochanki, a wie, że Karolina stanowi znacznie mniejsze zagrożenie, niż Maria.

Regent waha się. Czy boi się oskarżenia o bigamię? Czy nie wie jak rozwiązać małżeństwo, które oficjalnie nie istnieje? Ostatecznie żeni się w kwietniu 1795 roku.

Delikatnie mówiąc, związek okazuje się totalną porażką. Karolina jest brzydka i nie dba o higienę. Księżę ponownie znajduje ukojenie w ramionach pani Fitzherbert w 1799 roku. Żyją razem w nowej posiadłości Marii w Brighton do około 1807 roku. Ostatecznie rozstają się w 1812 roku.

Maria umiera w 1837 roku. Zostaje pochowana w rzymskokatolickim kościele św. Jana Chrzciciela w Kemp Town.

Jej wielką tajemnicą pozostaje, czy kiedykolwiek urodziła Jerzemu IV dziecko? Niektórzy uważają, że ich synem był niejaki James Ord, który wyjechał do Sanów Zjednoczonych i tam został jezuitą. Jednak w testamencie pani Fitzherbert nie wspomina o żadnym synu. Wzmiankuje natomiast o „dwojgu drogich dzieci”: Mary Ann Smythe (po mężu Mary Ann Stafford-Jerningham), oficjalnie bratanicy oraz Mary Dawson-Damer, oficjalnie córce lorda Hugh Seymoura. Czy kobiety, o których mowa były rzeczywiście jej córkami? Czy tylko darzyła je uczuciem podobnym matczynemu? Ten sekret zabrała do grobu.

Ci jednak, którzy uważają panią Fitzherbert tylko za królewską metresę, niech pamiętają, że Jerzy choć z rozsądku poślubił inną, i nie stronił od towarzystwa innych kobiet, do końca życia przechowywał jej listy. Prawdopodobnie to ona pozostała jedyną miłością jego życia. Po śmierci znaleziono przy nim wiszącą na piersiach, ozdobioną diamentami

miniaturę – widniała na niej podobizna Marii Fitzherbert.